

RECENZJE

Figures de la rupture, figures de la continuité chez les Anciens, red. Marie-Laurence Desclos, (*Recherches sur la philosophie et le langage*, 27), Univ. Pierre Mendès France, Grenoble 2011, 261 s.

Figures de la rupture, figures de la continuité chez les Anciens [Figury zerwania i figury ciągłości u starożytnych] to 27. tom z serii *Recherches sur la philosophie et le langage* wydawanej przez wydawnictwo Wydziału Filozofii Uniwersytetu Pierre Mendès w Grenoble. Redaktorką tomu jest Marie-Laurence Desclos, profesor filozofii starożytnej. W zeszycie zebrano 11 artykułów z konferencji, która odbyła się w dniach 25–26 kwietnia 2002 roku.

Tytuł książki można uznać za nieco mylący lub niewiele mówiący. Para pojęć: „zerwanie” i „ciągłość” ma ważkie znaczenie choćby w nowoczesnej refleksji historycznej. Pojawia się również w innych dziedzinach nauki, przy czym na ogół w kontekście pewnego dziedzictwa czy tradycji: kolejne pokolenia lub pojedyncze osoby mogą albo kontynuować myśl, dzieło, tradycję poprzedników, albo z nimi zrywać. Jednak czytelnik spodziewający się po tej publikacji takiej właśnie analizy może się nieco rozczarować. Autorzy tomu nie tylko interpretują „zerwanie” i „ciągłość” z perspektywy różnych dziedzin nauki: literaturoznawstwa, retoryki, filozofii, ale rozumieją te pojęcia w bardzo różny sposób. Dość powiedzieć, że tylko sześć z jedenastu artykułów ujmuje je w opisany powy-

żej sposób, jako dwie postawy wobec pewnej tradycji. W pozostałych pięciu zerwanie i ciągłość rozumiane są jako cechy wewnętrzne danego dzieła czy nurtu filozoficznego, przy czym nie zawsze udaje się autorom dowieść w sposób przekonujący, że analizowane przez nich aspekty rzeczywistości są jakimiś formami zerwania lub ciągłości. W efekcie można by zaryzykować żartobliwe stwierdzenie, że cały tom skuteczniej obrazuje zerwanie niż ciągłość, tak silne jest wrażenie dystansu dzielącego poszczególne teksty. Przy tak wielkiej różnorodności perspektyw i analizowanych dzieł ciągłość i spójność miał chyba w założeniu zapewniać wspólny temat. Przedsięwzięcie to jednak nie do końca się chyba powiodło, zwłaszcza że dla niektórych autorów temat ten wydaje się raczej pretekstem niż rzeczywistym przedmiotem zainteresowania. Dlatego też niektóre artykuły sprawiają wrażenie związanych z tytułem tomu raczej luźno, a może nawet nieco sztucznie.

Również zawartą w tytule wzmiankę o „starożytnych” można uznać za myłą: wszystkie artykuły poświęcone są tekstom greckim i w żadnym nie ma odniesień do tekstów łacińskich. *Figures de la rupture, figures de la continuité chez les Anciens* jest zatem zbiorem dość luźno ze sobą

powiązanych analiz starożytnych tekstów greckich, które to analizy przeprowadzane są z perspektywy różnych dziedzin.

Spośród sześciu artykułów ujmujących problem zerwania i ciągłości z perspektywy pewnej tradycji cztery rzeczywiście analizują go „u starożytnych”, pokazując, jak greccy autorzy: cyklicy (C. Darbo-Peschanski), Ajschylos (M.–L. Desclos), historiografowie (C. Mosse) i Arystoteles (M.–L. Binzoni) odnosili się do odziedziczonych po poprzednikach motywów literackich czy koncepcji filozoficznych. Na ile zrywali z pewną tradycją, a na ile ją kontynuowali.

Dwa pozostałe artykuły nie odnoszą się bezpośrednio do starożytnych twórców, ale dotyczą ich recepcji. W obu pojęcia zerwania i ciągłości pojawiają się w sposób raczej sztuczny. Pierwszy z nich, autorstwa Sandry Boehringer, zatytułowany jest *Un élan infini: Sappho, Tithon et Aurore. À propos de „Sappho and the Crack of Dawn” (1990) de John J. Winkler* (s. 43–64). Jego przedmiotem jest fascynująca historia odzyskiwania przez współczesnych oraz przez literaturoznawstwo zaginionego wiersza Safony, który aż do roku 2005 znany był tylko w szczątkowej postaci, a ponadto był omyłkowo skleiony z początkiem innego wiersza. Autorka analizuje głównie interpretację, którą Winkler zaproponował w roku 1990, a która częściowo znalazła potwierdzenie po pełnym zrekonstruowaniu utworu Safony. Grecka poetka podejmuje w nim temat wiecznej sławy i przemijania życia, co Boehringer zinterpretowała jako figury ciągłości i zerwania.

Drugi ze wspomnianych artykułów, *Penser, raconter et représenter la violence: encore une leçon des Grecs?*, napisała Anna Beltrametti (s. 205–238). Jego przedmiotem jest stereotyp starożytnej Grecji zakorzeniony w kulturze europejskiej od czasu publikacji *Paidei* Wernera Jaegera. Nie ma

nic odkrywczego w spostrzeżeniu, że starożytna Grecja kojarzy się powszechnie z harmonią i umiarkowaniem, a w obrazie tym brakuje na ogół przemocy. Główna teza autorki głosi jednak, że ta „mistyfikacja” nie jest dziełem Jaegera ani innych „klasycystów”, ale samych Greków. Niestety, argumenty, które autorka podaje na rzecz tej tezy, są zupełnie nieprzekonujące. Przytoczone przez nią streszczenia greckich tragedii, ociekających wręcz przemocą, są — wprost przeciwnie — doskonałym argumentem przeciw jej tezie. Wyjaśnieniem fenomenu „klasycystycznej mistyfikacji” oraz stereotypu łagodnej i harmonijnej Grecji jest po prostu to, że współczesne społeczeństwa w swej znakomitej większości nigdy nie miały w ręku literatury greckiej, a cała ich wiedza o antyku sprowadza się do kilku *clichés*. Ponadto nie jest do końca prawdą, że starożytnej Grecji — takiej, jak się ją dziś powszechnie postrzega — obca była przemoc. Wystarczy przypomnieć choćby film *Trzystu*, by podważyć główne założenia artykułu. Co więcej, w trakcie lektury staje się widoczne, że autorka ma problem z jednoznacznym zdefiniowaniem przemocy. Miejskami używa bowiem tego terminu jako synonimu brutalności i okrucieństwa, a miejscami jako synonimu autorytaryzmu. Są to jednak dwa zupełnie odmienne zjawiska, które wcale nie muszą iść w parze i w greckiej kulturze — na ogół — nie idą. Wspominany przez autorkę termin *tyrannos* oznacza dla Greków kogoś, kto sprawuje władzę autorytarną, bynajmniej nie kogoś, kto dopuszcza się okrucieństw. Tyran bywa zatem dobrotliwy, a demokratyczna władza brutalna. Ten fakt zupełnie autorce umyka.

Spośród czterech artykułów, które podejmują temat ciągłości i zerwania w perspektywie tradycji literackiej, pierwszy dotyczy epiki greckiej — Homera oraz poematów cyklicznych: *Le discours d'en dessous*.

Rupture et continuité dans l'épopée (s. 31–42). Autorka, Catherine Darbo-Peschanski, wnikliwie analizuje to, w jaki sposób autorzy poematów cyklicznych przejmowali narrację jeden od drugiego (co wyraża grecki termin *hypobole*). Takie podejmowanie wątku po poprzednikach, w miejscu, gdzie się urwał, jest więc doskonałym przykładem zarówno zerwania, jak i ciągłości, co zostało w artykule wykazane bardzo klarownie i przekonująco.

Z kolei Marie-Laurence Desclos swój artykuł zatytułowany *D'Hésiode à Eschyle: Prométhée, un mythe de souveraineté entre rupture et continuité* (s. 65–78) poświęca mitowi o Prometeuszu przedstawionemu przez Hezjoda (*Prace i dzień, Narodziny bogów*) i przez Ajschylosa (*Prometeusz w okowach*). Na pierwszy rzut oka trzy interpretacje mitu zawarte w trzech utworach znacznie się różnią. Autorka jednak przekonująco dowodzi, że wbrew pozorom nie ma tu zerwania, ale jest ciągłość; że Ajschylos rozwija tylko w swej sztuce wizję zasugerowaną wcześniej przez Hezjoda. W wizji tej historia Prometeusza nie jest wyizolowanym epizodem, ale stanowi ważny element większej struktury mitycznej opowiadającej o przejmowaniu władzy.

Inny motyw literacki, a mianowicie stereotyp państwa spartańskiego w oczach pozostałych Greków, znakomicie analizuje Claude Mosse w artykule zatytułowanym *Ruptures et continuités dans l'image de Sparte d'Hérodote à Plutarque* (s. 79–88). W sposób bardzo interesujący i przekonujący autor przedstawia różne spojrzenia na Spartę, jej organizację państwową i jej obywateli. Można w tym artykule zobaczyć zarówno przykłady zerwania z Herodotowym, wyidealizowanym obrazem Lacedemonu, jak i ciągłość tego motywu u różnych autorów.

Ostatni z artykułów, w których pojęcia zerwania i ciągłości rozumiane są w znaczeniu odniesienia do pewnej tra-

dycji, to *La phantasia chez Aristote: un exemple de généalogie du concept* autorstwa Marie-Laure Binzoni (s. 139–168). Autorka pokazuje rozwój i zmiany w polu semantycznym terminu *phantasia*. Podaje i dogłębnie analizuje liczne przykłady zaczerpnięte z tekstów filozoficznych i przekonująco dowodzi, że to Arystoteles jest odpowiedzialny za fundamentalną zmianę w rozumieniu tego pojęcia, które u niego „nie odgrywa tylko roli epistemologicznej, ale jako funkcja duszy może również występować w filozofii działania” (s. 166). Czy jednak taka zmiana jest faktycznie zerwaniem z tradycją? Czy może tylko kontynuacją i rozwinięciem? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć.

W pozostałych pięciu artykułach, jak już wspomniano, ciągłość i zerwanie nie sytuują się pomiędzy różnymi dziełami, twórcami czy nurtami, ale są niejako „wewnątrz” omawianych tekstów. Autorzy artykułów rozumieją te pojęcia bardzo rozmaicie. I tak na przykład David Bouvier, autor analizy, która otwiera tom, pochyla się na *Iliadę*, a właściwie nad jednym jej fragmentem, i próbuje wykazać, że występuje tam swoista konfrontacja dwóch koncepcji czasu: czasu ludzkiego i czasu boskiego. Ten pierwszy miałby się zasadzać na ciągłości, ten drugi na zerwaniu. Skojarzenie równie dopuszczalne, jak podważalne. Pierwsza część artykułu zatytułowanego *Ruptures et continuités généalogiques dans l'Iliade: le parthénios entre temps des dieux et temps des hommes* (s. 9–30), jest analizą słynnego fragmentu z księgi VI (119–236), w którym Diomedes i Glaukos, spotkawszy się na polu bitwy, opowiadają sobie nawzajem swoje genealogie. Bouvier skupia się na tym miejscu rozmowy, w którym Glaukos przedstawia swoje pochodzenie, i zauważa, że bohater z premedytacją pomija swojego boskiego antenata, Posejdona. Obserwacja

jest bardzo ciekawa i warta głębszej analizy. Zdaniem Bouviera odpowiedzi na pytanie o przyczyny tego pominięcia należy szukać w słowach, od których Glaukos zaczyna swą wypowiedź, a które kładą nacisk na nieprzerwany cykl ludzkich generacji. Ta część argumentacji autora jest dość przekonująca i inspirująca. Znacznie mniej przekonujące są jednak dalsze rozważania. Swą tezę o ciągłości czasu ludzkiego jako przeciwieństwie czasu boskiego charakteryzującego się zerwaniem autor opiera na innym fragmencie *Iliady*, w którym pojawia się homerycki *hapax* — termin *parthenios*. We fragmencie tym (XVI, 164–192) opowiedziane są genealogie dwóch bohaterów będących synami bogów. Tylko jeden z nich nazwany jest *parthenios* — i nie bez przyczyny. Bouvier natomiast zupełnie błędnie przypisuje ten epitet obydwóm. *Parthenios* — syn panny, to człowiek, którego matka poczęła i urodziła, zanim jeszcze wyszła za mąż. Taki jest właśnie przypadek Eudorosa, o którym poeta wyraźnie mówi, że wychowywał go dziadek po tym, jak jego matkę wziął za żonę i zabrał do siebie Echekleos. Nie jest to natomiast żadną miarą — wbrew temu, co twierdzi Bouvier — przypadek Menesteja, syna boga rzeki Sperchejosa, który został uznany za syna Borosa, męża matki. Tak mogło się stać tylko dlatego, że matka Menesteja była już żoną Borosa (a więc nie była panną), kiedy urodziła syna poczętego ze związku z bóstwem. Błędna analiza wspomnianego fragmentu to istotna słabość artykułu. Podstawowa teza autora przeciwstawiająca genealogię ludzką genealogii boskiej nie znajduje bowiem niepodważalnych dowodów. Co więcej, dla tego przeciwstawienia pozostaje sprawą zupełnie irrelevantną, czy pochodzący od bóstwa bohater jest owocem romansu przedmałżeńskiego, czy pozamałżeńskiego. W obu wypadkach ma on bowiem podwójną linię ge-

nealogeniczną. Dużo ciekawsze byłoby zwrócenie uwagi na typową dla Greków potrzebę ciągłości: nieślubny syn panny adoptowany jest przez dziadka ze strony matki i stanowi przedłużenie jego rodu, podczas gdy syn z relacji pozamałżeńskiej oficjalnie jest potomkiem męża swej matki.

Zupełnie nieoczekiwane rozumienie terminu „zerwanie” znajdujemy w artykule Martina Steinrückca zatytułowanym *La figure de rupture dans les Vies de philosophes et de rhéteurs d'Eunape* (s. 89–98). „Figurą zerwania” nazywa autor hyperbaton, którego rolę w tekście wnikliwie analizuje. W bardzo przekonujący sposób udaje się Steinrückowi dowieść, jak dalece styl pisarstwa Eunapiosa współgra z treścią jego dzieła. Właśnie hyperbaton, wprowadzający fragmenty w stylu niskim, który to zabieg jest sprzeczny z wymogami attycyzmu, pozwala odkryć drugie dno tekstu z zaszyfrowanym przekazem, adresowanym zdaniem autora nie do chrześcijan, ale do pogańskich Greków. Obserwacje autora są nie tylko przekonujące, ale również oryginalne i nowatorskie.

Sandrine Alexandre próbuje z kolei odszukać koncepcje ciągłości i zerwania w filozofii stoickiej. W swym długim i niezwykle zawiłym artykule, *Éthologie du couple „rupture/continuité” en stoïcisme: fondation d'un système d'estimation* (s. 99–138), autorka przedstawia tezę, że pojęcia ciągłości i zerwania są kluczowe wewnątrz systemu stoickiego. Uważa, że „tylko badanie figur zerwania i ciągłości pozwala” skonstatować, iż dla stoików „być, działać i oceniać są jednym i tym samym” (s. 137). Nieklarowna forma artykułu utrudnia jednak śledzenie argumentacji. Co więcej, redaktorzy temu nie zwrócili uwagi na błędy edytorskie — w kilku miejscach pojawia się zła transkrypcja greckich wyrazów, wskutek czego trafiają się takie formy jak *ajpa-veia* zamiast *apatheia*.

W artykule poświęconym *Sofistice* Annick Jaulin używa pojęć zerwania i ciągłości do omówienia charakterystycznego dla Platona sposobu definiowania. Artykuł *Rupture et continuité: les divisions du Sophiste de Platon* (s. 169–180) łączy jednak dwa sposoby pojmowania interesujących nas terminów. Jak zauważa autorka, „jeśli chodzi o sposoby definiowania, problem zerwania i ciągłości dotyczy dwóch spraw, gdyż do pytania o to, jak i w jakim celu zerwanie i ciągłość zazębiają się w platońskich operacjach podziału, dochodzi pytanie o to, czy w praktyce podziału opisanej w *Sofistice* Platon zrywał ze swymi wcześniejszymi praktykami podziału” (s. 170). W odpowiedzi na to drugie pytanie autorka stwierdza, że porównywanie dialogów w kategoriach zerwania i ciągłości jest bezzasadne.

Dialogom Platońskim poświęcony jest również artykuł Isabelle Milliat-Pilot zatytułowany *Polyphonie et dialogisme. Rupture par et pour la continuité et continuité de la rupture chez Platon*. Główna jego teza sprządza się do tego, że forma dialogów jest ściśle związana z ich treścią oraz samym systemem filozofii Platona. Dialog polega bowiem na tym, że jeden rozmówca musi

przerwać wypowiedź (zerwanie), by drugi mógł zabrać głos. Jednocześnie ta właśnie wymiana osób dialogu, ta właśnie polifonia buduje pewną ciągłość tekstu. Spostrzeżenie to nie jest szczególnie oryginalne, ale autorka rozbudowuje je znacznie, snując wokół niego typowo postmodernistyczną sieć wolnych skojarzeń i wywodów, która jednak nie prowadzi do żadnych istotnych odkryć czy wniosków. Co najmniej dyskusyjne są jej przemyślenia na temat sposobu postrzegania „drugiego”, który to sposób miałby być inny u Greków w ogóle i inny u samego Platona. Przytoczone na poparcie tej tezy argumenty z zakresu starożytnych teorii optycznych nie wytrzymują krytyki. Koncepcja zmysłu wzroku, jaką Platon przedstawia w *Timajosie*, nie zrywa bowiem wcale z wcześniejszą, sięgającą Homera, tradycją, ale stanowi jej kontynuację.

Reasumując, czytelnik 27. tomu z cyklu *Recherches sur la philosophie et le langage* musi się przygotować na lekturę pełną urozmaiceń. Tematyka artykułów jest bowiem bardzo rozproszona, a ich poziom dość nierówny.

Beata Spieralska